

Aleg. 110.

Sprawozdanie

Komisji sejmowej wybranej dla wniosku posła Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego.

Wysoki Sejmie!

Od r. 1868 kiedy Wys. Sejm uchwalił ustawę o wolności obrotu własnością ziemską z dniem 1. Listopada 1868 Nr. 25. Dz. u. kr., która zniosła dawniejsze ograniczenia w tej mierze i wprowadziła zastosowanie do spadków włościańskich przepisów powszechnego prawa spadkowego — sprawa ograniczenia bezwzględnej swobody w dzieleniu gruntów trzy razy była przedmiotem wniosków do Wys. Sejmu, a mianowicie w r. 1874 wniosku posła Jędrzejewskiego zaś w r. 1880 i 1881 wniosków posła hr. Tyszkiewicza.

Wszystkie trzy wnioski, z których pierwszy stał się uchwałą Wys. Sejmu, drugi przyjęty w Komisji nie przyszedł pod obrady Sejmu z powodu zamknięcia sesji a trzeci przekazany został przez Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania, zmierzały do zarządzenia badań co do wpływu jaki ustawa z dnia 1. Listopada 1868 Nr. 25 dz. ust. kr. wywarła na stosunki ekonomiczne kraju. Natomiast wniosek posła Grocholskiego, będący przedmiotem niniejszego sprawozdania, wychodzi z założenia, że stanowi włościańskiemu w naszym kraju grozi ruina w skutek istniejącej dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i że dla tego należy ograniczyć ową dowolność i zmienić jednocześnie prawo spadkowe dla włościan.

Komisya musiała przedewszystkiem wziąć pod ścisłą rozwałę, o ile uzasadnionem jest powyższe założenie, że istniejąca dowolność w dzieleniu gruntów prowadzi stan włościański do upadku.

W tym celu rozpatrzyła Komisya obszerny materyał statystyczny zebrany przez Wydział krajowy w skutek wspomnianych poprzednio wniosków, tudzież w skutek uchwał Sejmu w przedmiocie zbadania ekonomicznego położenia kraju, następnie zaś szczegółowe daty zebrane przez władze rządowe do użytku przy zamierzonej obecnie reformie prawa o spadkach rolniczych, tudzież inne daty

statystyki urzędowej w związku z przedmiotem zostające. Jakkolwiek materiał rzeczony nie dostarcza wyczerpującego poglądu na stan własności ziemskiej w naszym kraju i na zmiany w tym stanie od roku 1868 zaszcze i jakkolwiek wiele szczegółów jest w nim podanych tylko z pewnej liczby powiatów, mimo to daje on, według sumiennego zdania Komisji, zupełnie dostateczną podstawę do stwierdzenia faktu, iż w ciągu okresu, do którego odnosi się zebrany materiał, a zatem przez lat kilkanaście od chwili obecnej wstecz licząc, objawia się powszechnie dążność do rozdrobnienia ziemskiej własności włościańskiej, tak w drodze spadku jak w drodze aktów prawnych między żyjącymi. Dążność ta nie we wszystkich okolicach kraju równie znaczne poczyniła postępy i z roku na rok z niejednaką występuje siłą, jest wszakże wszędzie dość wyraźną, nieraz bardzo wybitną a w bardzo nieznacznym stopniu objawia się w obec owej dążności tendencja przeciwna, do skupienia drobniejszych posiadłości w ręku jednego właściciela.

Niemniej daje dostarczony materiał dostateczną podstawę do stwierdzenia dalszego faktu, że postępy, jakie w skutek tego czyni rozdrobnienie rolnych gospodarstw włościańskich, stopień do jakiego owo rozdrobnienie w wielu okolicach kraju dochodzi i kierunek jaki ono przybiera, wznecając istotnie uzasadnione obawy co do położenia stanu rolników-włościan w najbliższej przyszłości, a tem samem także co do położenia całego społeczeństwa, którego podwaliną jest niewątpliwie wszędzie a u nas przedewszystkiem rolnicza klasa włościańska.

Ilość gospodarstw włościańskich, których rozmiar wystarcza do prowadzenia rolnego gospodarstwa i do utrzymania potrzebnego w tym celu inwentarza, zmniejszyła się powszechnie i to w wielu okolicach wcale znacznie.

Stosunkowo nieliczne są większe gospodarstwa powstałe przez skupywanie gruntów włościańskich a przytem część tych gospodarstw należy do właścicieli, którzy na nich sami nie gospodarują. Natomiast obok wzrostu znacznego posiadłości zagrodniczych lub chałupniczych, których posiadacze żyją z zarobku i ogrodowej uprawy, wzrasta w skutek postępującego rozdrobnienia własności, z każdym rokiem ilość posiadłości, które rozmiarem swoim przewyższają własność ziemską zagrodników i chałupników i zatrudniają posiadacza w tym stopniu, iż tenże nie idzie gdzieindziej na zarobek w porze robót polowych i uważając się za gospodarza, stroni często od zarobku nawet w chwilach wolnych, a które z drugiej strony są za małe, aby utrzymać posiadacza i wyżywić potrzebny inwentarz.

Skutkiem tego gospodarstwa takie waleczą ciągle z niedoborem w pokryciu potrzeb domowych i albo z największem wysileniem nędzne utrzymują bydło, albo muszą najmować siłę pociągową, a nie mając dostatecznego nawozu i nie mogąc z powodu szczupłości gruntu ugorować, najlichsze uzyskują plony.

Dalszy los tej, coraz liczniejszej kategorii gospodarstw włościańskich nie trudny do przewidywania; po dłuższym lub krótszym czasie, przedłużanym przez to, że nasz włościanin, choć nie gospodarny, nader skromne ma potrzeby a potrafi jeszcze bardziej się w nich ograniczyć; gospodarstwa te nie zdołają się utrzymać w dotychczasowym składzie, i jeżeli ów proces rozkładowy będzie dalej postępować i szerzyć się po kraju, to dojdzie nareszcie do tego, że w gminach obok kilku większych gospodarstw istnieć będzie tylko proletaryat chałupniczy.

Na poparcie opinii, że taki kierunek uwydatnia się, ogólnie rzeczy biorąc, w zmianach jakim ulega własność rolnicza włościańska w naszym kraju, opinii wyrażonej w bardzo licznych sprawozdaniach władz rządowych i Wydziałów powiatowych, tudzież w licznych petycyach wnoszonych na poprzednich sesjach Wys. Sejmu. Niech nam będzie wolno przytoczyć kilka ogólnych cyfer z najświeższej urzędowej statystyki. Według wydanego niedawno przez c. k. centralną komisję statystyczną urzędowego podręcznika statystycznego (Statistisches Handbuch 1883.) ilość arkuszy posiadania (Besitzbogen) odpowiadająca liczbie posiadaczy gruntowych w każdej gminie osobno liczonych, wynosiła w roku 1857. 584.675, zaś z końcem r. 1879. 1,461.101.

Wzrost od r. 1857—1879. czyli w ciągu lat dwudziestu dwóch wynosił zatem 149.9‰. Jest to największy wzrost liczby posiadaczy gruntowych, jaki w owym okresie nastąpił w krajach austriackich. Zbliża się do niego Bukowina z procentową cyfrą wzrostu 144.1‰, a wszystkie inne kraje koronne wykazują przyrost liczby posiadaczy gruntowych bez porównania mniejszy, wynosił on bowiem:

na Wybrzeżu	65.9‰
„ Szlązku	36.2 „
w Salzburgu	31.5 „
„ Morawii	25.8 „
„ Austrii górnej.	25.0 „
„ Karyntyi	22.7 „
„ Czechach	20.9 „
„ Styryi	18.1 „
„ Dalmacyi.	17.4 „
„ Krainie	16.9 „
„ Austrii Dolnej	13.1 „

Okoliczność, że spis bydła z r. 1880. wykazał w porównaniu ze spisem roku 1869. w Galicyi wzrost liczby koni o 5.70‰ a wzrost liczby bydła rogatego o 8.32‰ nie świadczy zdaniem naszym sama przez się ani za skreśloną tendencją do rozdrobnienia własności włościańskiej, ani też przeciw niej, chociaż nie możemy pominąć tej uwagi, że w tym samym czasie ludność Galicyi wzrosła w szybszym stopniu, bo o 9.45‰ i że z wszystkich krajów austriackich tylko Galicya, Vorarlberg i Austria dolna (ze względu na Wiedeń) wykazują wzrost liczby ludności znaczniejszy od wzrostu liczby bydła rogatego, zaś wszystkie inne kraje koronne wykazują wzrost liczby bydła rogatego blisko dwa razy i przeszło dwa razy znaczniejszy od wzrostu ludności (Statist. Monatschrift 1882. stronica 88).

Z pomiędzy dat spisu bydła nierównie ważniejsze dla ocenienia kwestyi rozdrobnienia własności ziemskiej są zebrane po raz pierwszy przy spisie r. 1880. daty o liczbie posiadaczy bydła. Spis r. 1880. wykazał w Galicyi posiadaczy koni 310.241, posiadaczy bydła zaś 716.631, przyczem posiadający i koni i bydło liczeni są i w jednej i w drugiej cyfrze. Porównawszy te cyfry z ilością posiadaczy gruntowych w ogóle okazuje się, że posiadaczy gruntowych nie mających koni jest 1,150.860 czyli 78.8‰ wszystkich posiadaczy gruntów, posiadaczy gruntowych, nie mających bydła rogatego 744.470, czyli 51‰ wszystkich posiadaczy gruntów. Porównawszy te cyfry z ilością zwierząt wypływa, że na jednego posiadacza koni wypada w Galicyi w przecięciu 2.36 koni, co odpowiada średniemu stosunkowi w całym państwie, lecz przy bydle rogiem wypada na jednego posiadacza w przecięciu 3.13 sztuk t. j. po Dalmacyi i Wybrzeżu, które hodują głównie tylko owce i kozy, najniekorzystniejszy z wszystkich krajów koronnych stosunek. Ilość bydła rogatego w stosunku do ilości posiadaczy takiego bydła świadczy o rozdrobnieniu kapitału tkwiącego w tej najważniejszej kategorii żywego inwentarza, a pośrednio świadczy też o rozdrobnieniu własności utrzymującej bydło rogate.

Wskazana dążność do rozkładu własności włościańskiej na coraz drobniejsze części, o ile sprowadza ciągły ubytek gospodarstw, mogących utrzymać potrzebny do obrobienia i nawożenia ziemi inwentarz, a zatem właściwych rolnych gospodarstw włościańskich i o ile prowadzi do wytworzenia na ich miejscu wielkiej liczby bardzo drobnych obok rzadkich, znaczniejszych posiadłości gruntowych, przedstawia w dalszych następstwach swoich wielkie niekorzyści a nawet istotne niebezpieczeństwa, tak pod względem gospodarczym, jak pod względem socyalnym, administracyjnym i politycznym. Rolnicza ludność włościańska, samoistnie na własnej ziemi gospodarząca i w tem zajęciu czerpiąca swe utrzymanie, stanowi bowiem w zdrowej budowie społecznej nadzwyczaj ważny

czynnik, w życiu politycznym nader doniosłą odgrywający rolę, a będący przytem jednym z najważniejszych warunków rozwoju dla gminnego i powiatowego samarządu. Wspomniano już, że owa dążność rozkładowa nie wszędzie w naszym kraju występuje równie wyraźnie i równie powszechnie, a skutki jej już ze względu na dawniejsze rozmiary gospodarstw, urodzajność gleby, możność uprawy ogrodowej i t. p. stosunki, w rozmaitem objawiają się stopniu i nie wszędzie dziś okazują się groźnemi. Wszakże skoro tylko dążność taka istnieje i czyni postępy, a w skutek tego zagraża wskazanemi następstwami, choć w jednych stronach bliższej, w innych w dalszej przyszłości, należy wcześniej, nie czekając, aż owe skutki nastąpią, lub w całym kraju równie groźnemi się okażą, pomyśleć o ujęciu owej dążności w karby takie, któreby szkodliwemu rozdrabnianiu rolniczej własności włościańskiej skuteczną stawiły zaporę.

Przyczyny, które wyradzają i popierają ową tendencję, są dwojakie. Z jednej strony działa tu przyzwyczajenie ludności wiejskiej, która gospodarowanie na własnym kawałku ziemi uważa za najpożądane zadanie i najodpowiedniejsze stanowisko społeczne, a innych zajęć prawie nie zna, nie umie, nie chętnie szuka, a w wielu okolicach z trudnościami by znalazła. Ztąd ciągłe dzielenia ziemi u naszych włościan, pomimo iż w samychże kołach interesowanych istnieje przeświadczenie o niepomyślnych konsekwencyach zbytniego podziału ziemi rolniczej. Z drugiej strony wpływa tu bardzo silnie ustawodawstwo obowiązujące, które zamiast przeciwdziałać dążności ku rozdrobnieniu ziemi rolniczej tam, gdzie ona okazuje się szkodliwą i naprawiać stopniowo przyzwyczajenia ludności, dążność tę jeszcze bardziej popiera.

Do takich urządzeń prawnych należy w pierwszym rzędzie *obowiązujące prawo spadkowe* oparte na zasadach prawa rzymskiego, wyrosłych w odległej epoce wśród zupełnie odmiennych gospodarczych i społecznych stosunków.

Obowiązujące prawo spadkowe oblicza wartość pieniężną spadku bez względu na rodzaj dóbr które spadek składają, zatem bez względu czy składają go sumy pieniężne, rzeczy ruchome, nieruchomości miejskie lub wiejskie, i dzieli ową wartość pieniężną czysto rachunkowym sposobem między spadkobierców. Spadkobiercy stają się współwłaścicielami spadku a wspólność ta na żądanie choćby jednego z nich winna być zniesioną albo przez podział w naturze albo też, jeśli taki podział bez znacznego umniejszenia wartości nie da się przeprowadzić, przez sprzedaż sądową i podział nyskanej ceny. Tedy podział w naturze lub zmiana własności oto rezultat, do którego prowadzą przepisy obowiązującego prawa spadkowego, a do którego musi koniecznie dochodzić tam, gdzie jak u naszych włościan najczęściej niema w spadku innego kapitału prócz ziemi. Jasną jest rzeczą, że takie prawodawstwo musi w najwyższym stopniu niekorzystnie oddziaływać na mniejszą własność rolniczą, u której rozporządzenia ostatniej woli rzadko łagodzą niekorzystne postanowienia obowiązującego prawa, a chęć otrzymania działu w naturze stanowczo przeważa.

W tym samym kierunku co prawo spadkowe wpływa istniejąca bezwzględna dowolność w dzieleniu gruntów między żyjącymi. Dopełnia ona procesu rozkładowego, jaki sprowadza prawo spadkowe wytwarzając ze swej strony w drodze umów dobrowolnych, ale częściej jeszcze przymusowem położeniem wywołanych, posiadłości rolne tak małe, że wszelkie racjonalne gospodarstwo jest na nich niemożliwem a utrzymanie rodziny niepodobnem.

Po za temi dwoma przyczynami upadku rolnych gospodarstw włościańskich działa jeszcze dalsza, więcej pośrednio wpływająca na ich rozdrabnianie, a tą jest bezwzględna możność obdłużania. Dowolność obdłużania prowadzi do nadużycia kredytu przez udzielanie go *tym*, którzy nie posiadają osobistej zdolności kredytowej, przez udzielanie go *w stopniu*, przenoszącym siły spłaty, jaką przedstawia przychód z gospodarstwa rolniczego, przez udzielanie go *w sposób* wręcz przeciwny naturze gospodarstwa rolniczego, które nie może zwrócić odrazu włożonego kapitału. Gospodarstwa rolnicze, jak stwierdza i teoria i doświadczenie, znajdują się w obec kredytu w odmiennem położeniu niż gospodarstwa innego rodzaju, a zwłaszcza przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, na które obliczonym jest

nowożytnie ustawodawstwo kredytowe. Ostatecznym wynikiem nadużycia kredytu jest wywłaszczenie i upadek rolniczych gospodarstw, fakt na który codzień patrzymy, pomimo że mniej rażąco przedstawia się on naszym oczom dziś niż przed sześciu laty.

Powyższe przepisy i urządzenia prawne wspierające w tak wysokim stopniu dążność do rozdrobienia ziemi, są konieczną konsekwencją zasady panującej do bardzo niedawna bezwzględnie w teorii ekonomicznej a przeprowadzonej w nowożytnym gospodarstwie całej niemal Europy, że ziemia, że gospodarstwo rolnicze jest kapitałem zupełnie tej samej natury, co kapitał pieniężny i inne rodzaje kapitałów i że zupełnie na równi z nimi winny być traktowane w prawodawstwie. Tymczasem nie wdając się w dłuższe wywody o właściwościach ziemi poświęconej uprawie rolniczej w obec innych rodzajów kapitału, wystarczy podnieść, że każde gospodarstwo rolnicze jest organiczną całością, która nie może być dzieloną dowolnie bez uszczerbku wartości tak jak n. p. suma pieniężna i która nawet dowolnie zmieniana być nie może bez uszczerbku dla całego biegu gospodarstwa. Do rozległości i jakości majątku stosują się budynki, inwentarze, sposób gospodarowania itp. Każdy przeto podział gospodarstwa sprowadza stratę stosunkowo znaczną w kapitale gospodarczym. Następnie powodzenie gospodarstwa rolniczego, a przede wszystkim małego włościańskiego gospodarstwa zależy od ciągłości w sposobie prowadzenia gospodarstwa, wymaga zatem aby gospodarstwa takie pozostawały ile możności w ręku tej samej rodziny a nie przechodziły za każdą zmianą właściciela w ręce obce.

Ustawodawstwo, które z góry zapoznaje owe właściwości gospodarstwa rolniczego i traktuje je na równi z innymi rodzajami kapitałów w prawie spadkowym, w działach między żyjącymi i w stosunkach kredytowych, wprowadza przez tę powierzchowną równość największą w istocie rzeczy nierówność i musi oddziaływać niekorzystnie na położenie gospodarstw rolniczych a przez to i na ekonomiczne i na społeczne stosunki całego kraju. Oddziaływanie zaś to musi być tem silniejszym i niekorzystniejszym, im mniej przeciwwagi tendencya popierana przez prawodawstwo znajduje w usposobieniu i w zwyczajach ludności. Doświadczenie to nie tylko my w kraju naszym robimy; zrobiono je wszędzie gdzie tylko owe zasady weszły do ustawodawstwa, a gdzie wypływały z nich konsekwencje nie znalazły dostatecznej siły odpornej w łonie samejże ludności.

Rzecz oczywista, że niekorzystny wpływ ustawodawstwa na gospodarstwa rolnicze musiał koniecznie najdotkliwiej dać się uczuć tym gospodarstwom rolniczym, które najmniej siły odpornej mogły owemu wpływowi przeciwstawić. Wiemy z własnego doświadczenia niestety, że nie sama tylko mniejsza włościańska własność znalazła się w tem położeniu, lecz ogólnie rzeczy biorąc przede wszystkim ta własność ulega rozkładowi i zagrożoną jest upadkiem, dziś w całej niemal Europie stała na porządku dziennym potrzeba ratowania rolnych gospodarstw włościańskich, sprawa ratowania stanu włościańskiego.

Usiłowania reformy ustawodawstwa agrarnego, mającej na celu utrzymanie rolniczego stanu włościańskiego, występują we wszystkich krajach, obfita literatura w tej materii wzbogaca się ciągle nowymi pracami, a niemniej skrzętnie zbierane i rozpatrywane bywają odnoszące się do tego przedmiotu prawa tych krajów, w których utrzymały się rozwinięte na podstawie historycznej lub w których w nowszym czasie wprowadzone zostały ustawy, chroniące gospodarstwa rolnicze od upadku w skutek działów spadkowych i między żyjącymi, jak niemniej w skutek nadmiernego obdłużania. Do rzędu ustaw takich należą ustawy zreformowane w nowszym czasie o spadkach włościańskich i t. z. prawo zagrodowe niektórych krajów północnoniemieckich, ustawy rumuńskie i serbskie, ustawy Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i Kanady, ustawy angielskie dla Indyi wschodnich i t. d.

Tak przytoczone ustawy jak i dążności reformy agraryjnej, objawiające się w ciałach ustawodawczych, w obradach towarzystw i korporacji rolniczych i t. p. zebrań, tudzież w rosnącej z dniem każdym literaturze tego przedmiotu, przyjmują za punkt wyjścia z jednej strony uwzględnienie

w ustawodawstwie różnicy między ziemią a innym kapitałem, z drugiej strony utrzymanie rolniczych gospodarstw włościańskich nie tylko ze względów ekonomicznych, ale jeszcze więcej ze względów społecznych. Z tego stanowiska wychodząc, zmierzają te reformy głównie: do zmiany prawa spadkowego w odniesieniu do posiadłości rolniczych, do ograniczenia dowolności w dzieleniu takich posiadłości, wreszcie do zakazu, lub ograniczenia obdłużania posiadłości rolniczych.

W pierwszym względzie objawia się dążność reformy ku temu, aby prawo spadkowe, unikając ile możności działów w drodze spadku, obdłużania z tego powodu, tudzież sprzedaży przy każdej zmianie spadkowej, — przekazywało posiadłość rolniczą wraz z potrzebnym inwentarzem jednemu ze współspadkobierców, i to takiemu, któryby był w stanie sam na niej gospodarować, reszcie zaś spadkobierców wyznaczało stosowne spłaty, — a to wykluczeniem całkowitem, lub tylko częściowym rozporządzeń ostatniej woli.

W drugim względzie objawia się dążność ku temu, aby bądź gospodarstwa rolnicze niżej pewnego minimum w ogólności, bądź gospodarstwa rolnicze, utrzymujące bydło pociągowe na własnym obszarze, bądź wreszcie gospodarstwa rolnicze, których niepodzielność sami właściciele zastrzegli w księgach publicznych, nie mogły być dzielone także i w drodze aktów prawnych między żyjącymi.

Pod względem obdłużania własności rolniczej spotykamy się tak w obowiązujących prawach, jak i usiłowaniach reformy, bądź z zupełnymi zakazami obdłużania posiadłości rolniczych pewnych kategorii, bądź z ograniczeniami obdłużania, albo do pewnej części wartości, albo do długów amortyzowanych stopniowo (bez wykluczenia szybszej spłaty przez dłużnika), albo do zaciągania pożyczek w publicznych zakładach kredytowych, albo wreszcie przez dopuszczenie pożyczek tylko na pewne wskazane cele i wprowadzenie gwarancyi użycia na te cele.

W całym owym kierunku reformy agraryjnej, popieranym jednocześnie w rozmaitych krajach przez ludzi najrozmaitszych odcieni politycznych i społecznych, nie chodzi bynajmniej o powrót do przestarzałych urządzeń, które w ten sposób jak żyły, w obec zmienionych stosunków, powstać z martwych nie mogą, lecz chodzi o przystosowanie ustawodawstwa do potrzeb koniecznych dalszego rozwoju rolnictwa, w obecnem jego położeniu. Nie chodzi tu w szczególności o formułowanie postanowień, któreby uniemożliwiały nabywanie drobnych kawałków ziemi przez nowo-osiedlających się, lub dorabiających się w gminie, co było ujemną stroną dawniejszych powszechnych zakazów dzielenia, albo stawiały przeszkody w dzieleniu gruntów nie poświęconych ustawie rolnej, albo wreszcie kazały władzom orzekać za każdym razem o możliwości podziału. Nie chodzi tu w końcu o tworzenie przywilejów stanowych, lub o przywracanie przedziałów prawnych między warstwami społecznymi, lecz o to, aby dla zawodu małego rolnika, który to zawód każdemu wolno objąć lub porzucić, stworzyć przepisy i urządzenia, naturze tego zajęcia odpowiadające a sprzyjające zdrowemu rozwojowi tej klasy społecznej i całego społeczeństwa. Wszakże pod panowaniem do niedawna wyłącznym, t. zw. liberalnego prądu w ustawodawstwie, niwelującego różnice między klasami społecznymi, zostały wydane nowe ustawy dla stanu handlowego, dla zawodów przemysłowych i t. p.

W najnowszym czasie myśl reformy agraryjnej we wskazanych kierunkach poruszona została także przez Rząd, który zapowiedziawszy program reform socjalno-politycznych i spełniwszy część tegoż przez reformę ustawy przemysłowej, zajmuje się obecnie reformami, mającemi za przedmiot zawód rolniczy, a w szczególności stan włościański. Z myślą przewodnią owych reform, między którymi występują na pierwszy plan jako najbliższe: ograniczenie dowolnego dzielenia gruntów włościańskich i zmiana prawa spadkowego, Komisya zupełnie się zgadza, nie sądzi jednakże, ażeby było na czasie wchodzić w rozbiór szczegółowy takowych obecnie, kiedy Rząd nie sformułował jeszcze ostatecznie swoich projektów ustawodawczych, a to tem bardziej, że projektowane reformy wchodzi w znacznej części w zakres kompetencji sejmowej, a przeto Wys. Sejm będzie miał sposobność do szczegółowego ich rozbioru. Natomiast godzi się Komisya z wnioskodawcą, iż w chwili obecnej byłoby pożądanem, aby Wys. Sejm, jeżeli zdanie wnioskodawcy i Komisji podziela, objawił w ogólnej formie przychylną projektowanym reformom agraryjnym opinię, a tem samem poparł Rząd

w usiłowaniach zbawiennych i na stanowcze zasługujących uznanie. Uznanie takie należy się niewątpliwie Rządowi za to, że sztandar zdrowej reformy socyalnej podniósł, że go wytrwale dzierży, a w szczególności, że pierwszy z rządów państw większych w Europie, rozpoczął pracę nad reformą agraryjną w wskazanych kierunkach na szerszą skalę, a rozumiejąc jej konieczność i potrzebę wczesnego na tem polu działania, nie zawahał się przed doniosłemi zmianami w ustawodawstwie.

Komisya przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich“.

Lwów dnia 14. Października 1883.

Przewodniczący:

G r o c h o l s k i

Sprawozdawca:

Pilat.

